

Konferencja IV

Zaufać Bogu i nieść Go innym

Boże miłosierdzie jest postawą miłości względem człowieka w jego życiu doczesnym. Bóg jest miłosierny, ponieważ jest wierny swej odwiecznej miłości. Do wszystkich i każdego skierował zapewnienie przez pośrednictwo Proroków: *Bo góry mogą ustąpić... ale miłość moja nie odstąpi od ciebie*. Jego miłość pochyla się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą i grzechem. Najbardziej wymownym świadectwem wiernej miłości Boga do człowieka jest krzyż. Krzyż Chrystusa objawia, że w świecie obecna jest miłość miłosierna, potężniejsza od jakiegokolwiek zła, które osacza człowieka.

Jan Paweł II zwracał uwagę, że *...W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku*. Oblicze miłosierdzia objawia się w czynach ludzkich jako miłość, która nie daje się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwycięża.

Miłosierdzie potwierdza się w zetknięciu ze złem moralnym i fizycznym. Być miłosiernym oznacza znaleźć się w przestrzeni ludzkiego cierpienia. Spotkanie między ojcem a synem marnotrawnym ukazuje, że miłosierdzie jest siłą, która otwiera przestrzeń wszelkim spotkaniom. Nawet tym, które następują po odejściach, sprzeniewierzeniach. Tam, gdzie panuje miłosierdzie, człowiek nie boi się spotkać innego człowieka, wyjść ku niemu. Otwierają się drzwi kryjówek. Każdy potrzebuje miłosierdzia i każdy może je dawać.

Miłosierdzie nie jest nastrojem lecz działaniem. Nie chodzi o to, byśmy chodzili po świecie litościwie nastrojeni do ludzi. Działanie wymaga uważnego widzenia człowieka, jego dobra i zła. Opiera się na przekonaniu, że istotne dobro jest w człowieku niezniszczalne. Zakłada wiarę, że człowiek może się nawrócić. Zakłada wierność miłości, jaką obdarzam drugiego człowieka, bez względu na jego stosunek do mnie. Miłosierdzie jest miłością wierną i cierpliwą, dobrym i mądrym oczekiwaniem. Koncentruje się przede wszystkim na tym, aby ocalić godność człowieczeństwa, czyli podstawową wartość człowieka.

W akcie miłosierdzia następuje zrównanie osób: dobroczyńca jest równocześnie odbiorcą dobra. Zdarza się, że miłosierdzie jest rozumiane jako dobro czynione drugiemu. Ale miłosierna miłość nie jest filantropią. Ten, kto chce świadczyć miłosierdzie, musi stanąć na tym samym poziomie co cierpiący człowiek, wiedząc, że więcej otrzymuje, niż daje. Inaczej będzie to akt płytkiej dobroczynności. Do najcenniejszych darów miłosierdzia należy przebaczenie. Przebaczący i otrzymujący przebaczenie powinni być świadomi, że zazwyczaj są wobec siebie dłużnikami. Dodatkowo, każdy jest wielkim dłużnikiem Boga, który wiele mu darował i wybaczył.

W *Magnificat* Maryja objawia prawdę o Bożym Miłosierdziu słowami: *Miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie*. Mówi nam, że Bóg był, jest i pozostanie miłosierny dla człowieka w każdym pokoleniu. Także w naszym pokoleniu, żyjącym w XXI w. A jaki jest obraz naszego pokolenia? Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* zwracał uwagę, że *...Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie „miłosierdzie” jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem i uczynił sobie ziemię poddaną. Owo „panowanie nad ziemią”, rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia*. Ta ocena jest nadal aktualna. Coraz bardziej rośnie w świecie poczucie zagrożenia i egzystencjalny lęk. Powiększa się stan nierówności pomiędzy tymi, którzy są zasobni, a tymi, którzy żyją w nędzy, a często przymierają z głodu. Świadomość krzywd wzmacnia pragnienie sprawiedliwości. Zagrożone jest poczucie bezpieczeństwa. Taki obraz świata współczesnego, w którym jest tak wiele zła fizycznego i moralnego, świata pełnego zagrożeń skierowanych przeciwko ludzkiej wolności, sumieniu i religii, budzi ogromny niepokój. Dlatego tak pilna jest dzisiaj potrzeba głoszenia miłosierdzia i dawania o nim świadectwa. *...Są chwile, w których jeszcze mocniej jesteśmy wzywani, aby utkwic wzrok w miłosierdziu, byśmy sami stali się skutecznym znakiem działania Ojca. Z tego właśnie powodu ogłosiłem Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia* – napisał papież Franciszek.

Miłość miłosierna polega na zauważaniu osób potrzebujących pomocy i pomaganiu im. Wrażliwe spojrzenie prowadzi do bezpośredniego spotkania z cierpiącym człowiekiem. Pierwszą reakcją na ludzką biedę jest współczucie. Kolejną – umiejętność wczucia się w sytuację cierpiącego. Następne jest zaangażowanie się w konkretny czyn. To oczywiste, że miłość, która pochyła się nad cierpieniem, stara się mu zaradzić. Jednak miłosierdzia nie można czynić na odległość, przez pośrednictwo innych ludzi, słów czy pieniędzy. Czymś koniecznym jest współczestnictwo i osobiste spotkanie z ludzką nędzą.

Bądźcie miłosierni jak Ojciec Wasz jest miłosierny – wzywa swoich uczniów Jezus. I napomina: *nie sądzcie, nie potępiajcie ale odpuszczajcie winy i wspaniałomyślnie darujcie*. Osądzanie odwołuje się do sprawiedliwości. Stąd rozchodzą się dwie drogi nastawień do drugiego człowieka. Gdy miłość ogarnie sprawiedliwość, daje początek miłosierdziu. Człowiek zdolny jest do wybaczenia. Gdy nad sprawiedliwością bierze górę nienawiść czy zawziętość, wykluczone zostaje przebaczenie. Człowiek pozostawiony siłom działającej w nim trojkiej pożądliwości (władzy, posiadania i użycia), staje się okrutny. Przyczyna wypaczeń ma podłoże w samym człowieku. Może on zamienić współzycie ludzi w nieustanną walkę jednych przeciw drugim. Jeśli sprawiedliwość oderwie się od etycznych wartości, pozostaje duch odwetu „oko za oko, ząb za ząb”, który działa przez strach. Ale nie groźbą ani strachem buduje się człowieka. Marnotrawny syn wraca, ale nie dlatego że się przelękł. Wraca, dlatego że z oddalenia lepiej odkrył ojcowską dobroć.

Tajemnica miłosierdzia, objawiona do końca w Jezusie, jest źródłem innego życia. Jezus pokazuje nam miłosierdzie, które szuka grzeszników, aby ofiarować im przebaczenie i zbawienie. Właśnie miłosierdzie najbardziej uwydatnia się w przebaczeniu. Warunkiem przebaczenia jest jednak spełnienie wymagań sprawiedliwości. Trzeba naprawić zło, wyrównać krzywdy, zadośćuczynić za zniewagę. Przebaczenie prowadzi do właściwie rozumianej sprawiedliwości.

Powszechnie znany wizerunek Jezusa z napisem *Jezu ufam Tobie*, każdego dnia dodaje siły różnym ludziom, którzy znaleźli się w trudnym momencie życia. Wielu ludzi obraz ten pobudził do prawdziwego nawrócenia. Także dla tych, którzy chcą czynić miłosierdzie, zabezpieczeniem przed wypaczeniem jest ufność pokładana w Bogu. Świadcowie miłosierdzia są szafarzami miłosiernej miłości Boga. Można ją wypełniać na trzy sposoby: słowem miłosiernym – przez przebaczenie i pocieszanie, modlitwą za będących w potrzebie i uczynkami miłosierdzia. Człowiekowi zagubionemu wśród swoich pomysłów i dzieł, trzeba ukazywać, co naprawdę daje nadzieję na wyzwolenie. To zawsze wiąże się z odnalezieniem sensu życia, godności, człowieczeństwa. Ludzie miłosierni tym różnią się zasadniczo od tych, którzy podejmują działania na rzecz innych, że czynią to w imię Kogoś, a społecznicy – w imię czegoś. Trzeba ufać jak Mojżesz, któremu Bóg kazał wyprowadzić naród z Egiptu. Kiedy człowiek ufa, może dokonywać rzeczy niemożliwych, bo wtedy działa nie swoją mocą, ale mocą Boga. Bóg nigdy nie przestanie szukać człowieka, który jest Jego dzieckiem. Ale potrzebuje naszego współdziałania. Przychodzi do potrzebujących poprzez codzienność i naszą małość, która bywa wielka.

Poruszające świadectwo miłosiernej postawy przytacza Jan Grzegorzczak w książce „Każda dusza to inny świat”. Opowiada siostra ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernej: *Przywieźli nam pacjenta. Wszedł normalnie na górę po schodach. Usiadł w fotelu. Zaczęłam tłumaczyć, czym różni się hospicjum od szpitala. Powiedziałam, że sam jest świadom, że ma raka, ale powalczymy jeszcze o życie. Przede wszystkim musi dużo jeść. W tej chwili dostałam telefon i poszłam do biura. Dzwonił prawnik zajmujący się hospicjum. Nagle wpada pielęgniarka i mówi: „Siostrzyczko, on zmarł”. Pobiegłam na salę, one przełożyły go już z fotela na łóżko. Oddech ustał, akcja serca ustala, rodzina płacze. Człowiek nie żyje. Zaczęłyśmy się modlić. Odwracam się do córki i pytam, czy był przygotowany. A ona: „Siostrzyczko, on trzydzieści lat nie był w kościele”. Biegnę, dzwonię do księdza. Mówię, że dopiero pięć minut, że mózg jeszcze nie obumarł. A on mnie objężdża i mówi: „To siostrzyczko taka szkolona, a nie wie, że sakramenty są dla żywych, a nie dla zmarłych? Nie przyjadę, pomódlcie się. Widocznie Pan Bóg nie dał mu tej łaski”. Na te słowa trzasnęłam słuchawką. Byłam sama w dyżurce i mówię „To po coś nam go w ogóle dał” Zaczęłam krzyczeć na Pana Jezusa. „Daleś nam go w ręce, a odchodzi bez pojednania. Po co nam go w ogóle dałeś?”*

Przychodzę na salę, pali się świeca, chwytam go za rękę i w tej chwili pojawia się myśl, nie wiem, czy to słyszę: „Glukoza i efedryna”. Mówię pielęgniarce, żeby zrobiła mu zastrzyk z glukozy z efedryną. Ona na to, że się nie wkluje. Prosi, abym nie urządziła przedstawienia. W końcu jednak zrobiliśmy zastrzyk. Po jakimś czasie ten człowiek zaczyna oddychać. Więc ja znowu biegnę dzwonić do księdza On mówi, że oszalałam... Ale przyjechał. Rozgrzeszył, namaścił. Dwie godziny potem człowiek zmarł. Na drugi dzień pytam lekarza, jak działa glukoza z efedryną. On mówi, że stosuje się ją na reanimacji i przywraca akcję serca. Wszystko się zgadza. Tylko, że ja tego nigdy przedtem nie słyszałam”.

Ludzie miłosierni potrafią porywać się na rzeczy, które omijają profesjonaliści, Ich odwaga oparta jest na trzech słowach *Jezu, ufam Tobie*. A Pan Bóg pisze prosto po krzywych liniach ludzkiego życia. Wszyscy potrzebujemy Bożego Miłosierdzia bardziej niż powietrza. Bardziej niż pieniędzy i zdrowia. Jesteśmy wzywani, abyśmy ufając Bogu, zanieśli innym Jego miłosierdną miłość.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią (Mt 5, 7).